

Gdańsk, 24.06.2020 r.

dr hab. Grzegorz Wierczyński, prof. Uniwersytetu Gdańskiego
Kierownik Katedry Informatyki Prawniczej

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Marka Suski na temat
„Korespondencja dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu
prawnego”

W wykonaniu uchwały Rady Naukowej Instytutu Nauk Prawnych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach z dnia 2 czerwca 2020 r., niniejszym przedkładam recenzję rozprawy doktorskiej mgr. Marka Suski na temat „Korespondencja dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego”, której promotorką jest dr hab. Agnieszka Bielska-Brodziak, profesor Uniwersytetu Śląskiego.

Zgodnie z pismem z dnia 5 czerwca 2020 r. od Dziekana Wydziału Prawa i Administracji UŚ niniejsza recenzja została sporządzona na podstawie ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 ze zm.) oraz rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. poz. 261).

W poniższej recenzji poddano ocenie następujące aspekty przedłożonej rozprawy:

- 1) wybór tematyki badawczej,
- 2) sformułowanie celu badań,
- 3) deklarowane oraz wykorzystane metody badawcze,
- 4) zakres przeprowadzonych badań,
- 5) wykorzystane materiały źródłowe,

- 6) struktura rozprawy prezentującej uzyskane wyniki badań,
- 7) zawartość merytoryczna ww. rozprawy,
- 8) redakcyjna poprawność ww. rozprawy.

Wybór tematyki badawczej

Wybór tematyki badawczej przez Doktoranta na pierwszy rzut oka może budzić wątpliwości. Zagadnienie korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego jest bowiem dość dobrze opisane w polskiej literaturze teoretyczno-prawnej. Już pod koniec lat 70. XX w. na zagadnienie to zwrócił uwagę prof. Jerzy Wróblewski w artykule „Tworzenie prawa a jego wykładnia”. W połowie lat 80. XX w. kwestię tę rozwinęli profesor Sławomira Wronkowska i profesor Maciej Zieliński w klasycznym już artykule „O korespondencji między dyrektywami redagowania i interpretowania tekstu prawnego” (do którego wprost nawiązuje tytuł recenzowanej rozprawy).

Doktorant był świadomy aktualnego stanu badań i szczegółowo go omówił w rozdziale wprowadzającym. Zauważył jednak, że dotychczasowym ustaleniom teoretycznym nie towarzyszyły badania empiryczne. Słusznie uznał, że z tego, że teoretycy prawa dostrzegają prakseologiczną więź pomiędzy przyjmowanymi w danej społeczności regułami wykładni a regułami redagowania przepisów prawnych, nie wynika, że w praktyce legislatorzy przestrzegają zasad wykładni prawa. Uznał zatem, że zadaniem badaczy prawa jest nie tylko kodyfikowanie ogólnych zasad redagowania prawa z uwzględnieniem uznawanych współcześnie reguł wykładni, ale również poznanie i analizowanie aktualnej praktyki redagowania przepisów.

Inspirację do takich badań znalazł w badaniach amerykańskich z ostatnich 10 lat, gdzie podjęto się konfrontacji reguł wykładni stosowanych przez sędziów z regułami redagowania tekstów aktów prawnych, które faktycznie stosują legislatorzy zatrudnieni w Kongresie Stanów Zjednoczonych.

Sformułowanie celu badań („problemu naukowego”)

We wstępie do rozprawy Autor zdefiniował ogólny cel, który zamierzał w niej osiągnąć:

„Celem analiz prowadzonych w niniejszym opracowaniu stało się więc porównanie wybranych dyrektyw wykładni z odpowiadającymi im dyrektywami redagowania tekstów prawnych i okolicznościami ich realizowania – w ramach polskiej kultury prawnej, będącej przykładem systemu prawa stanowionego.”

Wymagało to przeprowadzenia 3-etapowych badań, a każdy z tych etapów miał swoje bardziej szczegółowe cele.

Pierwszym etapem było zrekonstruowanie przyjmowanych współcześnie reguł wykładni mających związek ze sposobem zredagowania tekstu przepisów.

„W pierwszej kolejności skrótowo odtwarzałem, jak dyrektywy te rozumiane są przede wszystkim w teorii wykładni”

Drugim etapem było sprawdzenie, czy reguły te mają odzwierciedlenie w zwerbalizowanych dyrektywach redagowania tekstów aktów prawnych.

„Następnie starałem się określić, czy dyrektywy wykładni znajdują odzwierciedlenie w dyrektywach redagowania tekstów prawnych.”

Najbardziej oryginalną częścią badań był etap trzeci, na którym Doktorant weryfikował, czy ustalone dyrektywy redagowania tekstów prawnych wraz ich uzasadnieniem ze sfery wykładni prawa, są uwzględniane w praktyce legislacyjnej. To wymagało zebrania i przeanalizowania danych empirycznych. Doktorant zebrał te dane w dwojaki sposób:

- 1) poprzez obserwację uczestniczącą przeprowadzoną w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Sejmu RP oraz wywiady z legislatorami pracującymi w tym biurze,
- 2) poprzez analizę materiałów z prac dwóch komisji sejmowych.

Takie podejście sprawiło, że dobór tematyki pracy okazał się trafny.

Tezy badawcze stawiane w rozprawie

Autor rozprawy nie wyartykułował wprost hipotez naukowych, będących przedmiotem badań. Jest to pewien brak, ale wyłącznie o charakterze formalnym, gdyż na podstawie wniosków stosunkowo łatwo możliwe jest wyartykułowanie takich tez. Być może sformułowanie tych tez pozwoliłoby na nieco większą precyzję w formułowaniu wniosków z przeprowadzonych badań (zob. uwagi na temat końcowej części pracy).

Deklarowane oraz wykorzystane metody badawcze

Autor rozprawy we wprowadzeniu poświęcił osobny punkt kwestiom metodologicznym. Skupił się w nim na wyjaśnieniu, jak przeprowadził badania empiryczne, a więc opisany powyżej 3. etap badań. Były to obserwacje uczestniczące, wywiady pogłębione oraz analiza dokumentów. Trzeba podkreślić, że Doktorant potrafił trafnie dostrzec, jakie ograniczenia wynikają z używanych przez niego metod (był świadomy, że badania jakościowe nie mogą służyć do formułowania wniosków o charakterze uniwersalnym, mogą natomiast pozwolić na podważanie takich wniosków).

Autor nie dokonał metodologicznej autodiagnozy pozostałych etapów swoich badań. W tym zakresie dokonywał on analizy dotychczasowej literatury naukowej oraz wykładni obowiązujących przepisów odnoszących się do redagowania tekstów aktów prawnych.

Zakres przeprowadzonych badań

Autor rozprawy wybrał do analiz następujące dyrektywy wykładni:

1. dyrektywę języka prawnego,
2. dyrektywę języka prawniczego,
3. dyrektywy języka powszechnego oraz języków specjalistycznych,

4. dyrektywy zakazu wykładni synonimicznej, zakazu wykładni homonimicznej oraz zakazu wykładni *per non est*,
5. dyrektywy odnoszące się do systematyki ustawy (argumenty *a rubrica*).

Do tak dokonanego doboru można zgłosić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze – jest on bardzo szeroki, co sprawiło, że niektóre kwestie zostały potraktowane zbyt płytko. Po drugie, poziom ogólności tych dyrektyw jest różny. Niektóre z nich są konkretne, a niektóre są wręcz grupami dyrektyw.

Zakres prowadzonych badań został również określony poprzez wybór podmiotów, których dotyczyły badania empiryczne. Autor przeprowadził te badania wyłącznie w Sejmie (poprzez obserwację uczestniczącą przeprowadzoną w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Sejmu RP, wywiady z legislatorami pracującymi w tym biurze, oraz poprzez analizę materiałów z prac dwóch komisji sejmowych). Takie ograniczenie badań budzi pewien niedosyt. W polskich realiach największy wpływ na „obowiązujące” zasady techniki prawodawczej mają legislatorzy pracujący w Rządowym Centrum Legislacji. W dodatku to właśnie w RCL odbywają się zajęcia w ramach aplikacji legislacyjnej, a więc to tam edukuje się legislatorów. Prowadzone badania empiryczne miały charakter jakościowy, a to nie wymagało uwzględnienia reprezentantów RCL, ale faktyczne znaczenie legislatorów z RCL dla funkcjonujących w Polsce reguł redagowania tekstów aktów prawnych jest na tyle istotne, że badania zyskałyby, gdyby zostali oni w nich uwzględnieni.

Wykorzystane materiały źródłowe

Recenzowana rozprawa została oparta o bardzo obszernie zgromadzone materiały źródłowe. W szczególności dotyczy to literatury cytowanej w pracy. W bibliografii znalazło się ponad 400 publikacji naukowych.

Ta część badań, które miały charakter empiryczny i polegała na analizie prac wybranych komisji sejmowych jest oparta na 80 protokołach z tych prac.

Struktura rozprawy

Praca jest podzielona na dwie części.

Część pierwsza ma charakter teoretyczny, wprowadzający. Autor przedstawia w niej tło dla swoich badań. Ta część składa się z 4 rozdziałów.

W drugiej, zasadniczej części pracy, pięć kolejnych rozdziałów dotyczy wymienionych powyżej pięciu dyrektyw wykładni. Mam tylko dwie uwagi do struktury tej części - rozdział ósmy dotyczy zakazu wykładni synonimicznej i zakazu wykładni homonimicznej oraz zakazu wykładni *per non est*. Takie połączenie nie jest uzasadnione – dwa pierwsze zakazy są ze sobą ściśle powiązane, ale zakaz trzeci należałoby omówić odrębnie. Podobnie oceniam zawartość rozdziału 9 (zob. uwagi poniżej).

Całość pracy wieńczy rozdział 10, zatytułowany „zakończenie”.

Taki układ pracy jest uzasadniony, świadczy o umiejętności przedstawiania uzyskanych wyników od ogółu do szczegółu, co zapobiega zbędnym powtórzeniom i nieporozumieniom.

Zawartość merytoryczna rozprawy

Pierwszy rozdział pracy jest poświęcony koncepcji racjonalnego prawodawcy. Autor wprowadza go, żeby wykazać, że przyjęcie tej koncepcji nie wyklucza konieczności prowadzenia badań empirycznych analizujących działalność prawodawców faktycznych. Prawidłowo rekonstruuje ewolucję tej koncepcji w polskiej teorii prawa, ale ograniczając się do dorobku polskiej teorii prawa jest skazany na powielanie jej dotychczasowego sposobu ujmowania omawianego zagadnienia. W globalnej historii nauki prawa, koncepcja racjonalnego prawodawcy została wprowadzona przez Maxa Webera. Była to odpowiedź metodologiczna na problemy, jakie pojawiły się, gdy pod koniec XIX w. w nauce prawa zaczęto stosować metody nauk społecznych. Dostrzeżono wówczas, że prawo jest narzędziem organizowania się społeczeństw, i musi być badane właśnie w tym kontekście. To zaś sprawiło, że badacze prawa zrozumieli, że nie wystarczy badać zastanego prawa przy pomocy metod logiczno-językowych, lecz, że konieczne jest prowadzenie badań empirycznych na temat społecznych aspektów funkcjonowania prawa. Już w związku z debatą na temat projektu niemieckiego projektu kodeksu

cywilnego, Leon Petrażycki zaproponował, by prace prawodawcy badać przy pomocy narzędzi ekonomicznych (były to początki polityki prawa). Jednak najbardziej dopracowane konsekwencje metodologiczne przedstawił nieco później Max Weber. Uznał on, że badając działalność społeczną potrzebujemy typów idealnych, żeby mieć do czego odnieść wyniki badań empirycznych. Takim właśnie typem idealnym jest koncepcja racjonalnego prawodawcy, którą w Polsce zaproponował dopiero Leszek Nowak, a rozwinęła m.in. Sławomira Wronkowska. Gdyby powód, dla którego Max Weber zaproponował swoje typy idealne był powszechnie znany, Doktorant nie musiałby tak się rozpisywać w rozdziale I swojej pracy. Tak jednak nie jest, dlatego rozdział ten jest ze wszech miar uzasadniony. Warto w tym miejscu podkreślić, że Max Weber nigdy nie zakładał, że idealne typy badanych instytucji istnieją w rzeczywistości i stąd nie musiał „odrzucać” takich założeń. Musi to natomiast wyraźnie zrobić Doktorant, gdyż punktem odniesienia są dla niego wyłącznie ustalenia polskiej teorii prawa z II połowy XX w.

„Założenia o racjonalności intelektualnej mogą być w wielu przypadkach użytecznymi domniemaniami na temat tego, jak działa prawodawca faktyczny – ale jeśli miałyby doprowadzić do niezrozumienia jego intencji, można je odrzucić.”

Uzasadniony jest natomiast podstawowy wniosek, który Doktorant przedstawił w podsumowaniu tego rozdziału:

„Interpretator musi mieć świadomość, czego realnie może wymagać od prawodawcy i jakiego rodzaju wpływ na system prawa może wyrzucić prawodawca. Ustalenie zakresu i treści tego „wkładu” jest tym, co można objąć pojęciem wykładni.”

W drugim rozdziale Doktorant krótko przedstawił przebieg procesu legislacyjnego w Sejmie, skupiając się na tych zagadnieniach, które były istotne dla jego badań.

Rozdział trzeci dotyczy zasad techniki prawodawczej. Niestety jest on napisany niemal wyłącznie z polskiej perspektywy, a rozwiązania polskie (polegające na tym, że zasady

redagowania tekstów aktów prawnych zostały skodyfikowane i wydane w postaci aktu normatywnego) nie są typowe – w wielu państwach zasady takie są kodyfikowane w postaci urzędowych podręczników. Przypuszczam, że uwzględnienie takiej szerszej perspektywy pozwoliłoby Doktorantowi lepiej ująć charakter zasad redagowania tekstów prawnych - prakseologiczny, ściśle powiązany z koncepcją racjonalnego tworzenia prawa. Ponieważ zasady poprawnego redagowania tekstów aktów prawnych mają charakter prakseologiczny podstawą ich „obowiązywania” jest aktualna wiedza i przyjmowane oceny, a to oznacza, że zmiana w obszarze aktualnej wiedzy lub przyjmowanych ocen pozbawia podstaw zbudowanych na ich podstawie zasad celowościowych. Stosowana przez legislatorów technika prawodawcza musi ulegać dynamicznym zmianom, niezależnie od tego, czy autorzy rozporządzenia w sprawie ZTP je zmieniają. Doktorant nie dostrzega tego w sposób dostatecznie wyraźny, ale intuicyjnie „przeczuwa” ten aspekt, gdyż cała jego praca jest oparta na takich właśnie mechanizmach.

W końcowej części tego rozdziału Doktorant trafnie diagnozuje inne źródła poznania funkcjonujących zasad techniki prawodawczej (z tym jednak zastrzeżeniem, że są to raczej „źródła poznania” niż „źródła”).

Czwarty rozdział omawia czynniki utrudniające realizację dyrektyw poprawnego redagowania tekstów aktów prawnych. Wymienia takie czynniki, jak pośpiech, bezwładność, brak odpowiednich mechanizmów kontroli projektów poselskich, czy wreszcie obszerność niektórych projektów. Te wszystkie uwagi są słuszne, ale zabrakło w tym rozdziale uwag na temat instytucjonalnych braków w tym zakresie. Jedynie tytułem przykładu można wskazać, że przy niemieckim Bundestagu już od połowy lat 60. XX w. funkcjonuje Sztab Redakcyjny Towarzystwa Języka Niemieckiego. Zgodnie z § 80a Regulaminu Bundestagu do zadań tego Sztabu należy kontrola poprawności językowej i zrozumiałości tekstów projektów ustaw. Pracownicy Sztabu służą również na bieżąco poradami członkom i komisjom Bundestagu. Na swojej stronie internetowej Sztab publikuje odpowiedzi na zadawane pytania, porady, materiały z konferencji itp. Zarówno rząd federalny, jak i poszczególne ministerstwa mogą korzystać z jego pomocy. Zgodnie z § 42 ustęp 5 regulaminu rządu federalnego rządowy projekt ustawy należy skierować do

tego Sztabu przed przedłożeniem rządowi w celu zatwierdzenia. W 2009 r. rząd federalny uznał, że taki sam model należy zastosować do wszystkich rządowych prac legislacyjnych (a więc również do projektów rozporządzeń) i utworzył w Federalnym Ministerstwie Sprawiedliwości własny Sztab Redakcyjny Języka Prawnego. Zapewnia on pomoc językoznawców w zrozumiałym formułowaniu przepisów prawnych wszystkim zainteresowanym ministerstwom. Doświadczenia z tych prac są wykorzystywane m.in. do wydawania poradnika językowego dotyczącego języka prawnego i urzędowego. Brak takich rozwiązań w Polsce należy zaliczyć do czynników utrudniających realizację dyrektyw poprawnego redagowania tekstów aktów prawnych.

Rozdział piąty otwiera drugą, zasadniczą część rozprawy. Autor zatytułował go „Dyrektywa języka prawnego” i wyjaśnił, że chodzi mu o zasadę wyrażoną w § 9 ZTP, zgodnie z którą w ustawie należy posługiwać się określeniami, które zostały użyte w ustawie podstawowej dla danej dziedziny spraw, w szczególności w ustawie określonej jako „kodeks” lub „prawo”. W rzeczywistości chodzi nie tylko o tę konkretną dyrektywę, ale również o ściśle z nią powiązane zasady wprowadzania definicji do tekstów aktów prawnych. Jest to jeden z najtrudniejszych problemów legislacyjnych, który skomplikował się jeszcze bardziej po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Siłą rzeczy rozważania Autora pozostawiają znaczący niedosyt, gdyż nawet rozbudowana rozprawa habilitacyjna nie wyczerpałaby tego zagadnienia. Warto też zwrócić uwagę, że dotychczasowe ustalenia nauki prawa bazują niemal wyłącznie na rozważaniach logiczno-językowych, natomiast niezbadane pozostają realne zachowania czytelników tekstów aktów prawnych, a bez tej wiedzy nie potrafimy poprawnie ustalić podstawowych zasad prakseologicznych. Sprawa jest o tyle pilna, że coraz częściej pojawiają się systemy informacji prawnej, które automatycznie rozpoznają definicje legalne i również automatycznie próbują odsyłać do tych definicji z poziomu przepisu, który zawiera zdefiniowane gdzie indziej pojęcie. Wydaje się, że najlepiej z tymi problemami radzi sobie prawodawca francuski, który od kilkudziesięciu lat prowadzi akcję kodyfikowania obowiązującego prawa, a Doktorant trafnie zauważa, że jednym z podstawowych czynników utrudniających realizację omawianych zasad jest dekodyfikowanie i fragmentaryzacja polskiego systemu prawnego.

Z omawianego punktu widzenia zgromadzone przez Doktoranta uwagi od legislatorów oraz cytaty z prac komisji sejmowych stanowią cenny wkład w nasz dotychczasowy zasób wiedzy i trafnie sygnalizują problemy, na jakie natrafia legislator w omawianym obszarze.

Następny rozdział został zatytułowany „Dyrektywa języka prawniczego”. W tym przypadku rzeczywiście chodzi o jedną, w miarę łatwą do odtworzenia, dyrektywę wykładni i odpowiadającą jej dyrektywę redagowania tekstu aktu prawnego, zgodnie z którą, jeśli dane pojęcie nie ma swojej definicji legalnej, a ma utrwalone i jednoznaczne znaczenie w języku prawniczym, to w takim właśnie znaczeniu należy się nim posługiwać w tekstach aktów prawnych i takie znaczenie mu przypisywać w procesie wykładni prawa. Był to postulat, który w XIX w. nadawał sens zarówno historycznej szkole prawa jak i jurysprudencji analitycznej. Doktorant trafnie opisał polskie dyskusje na temat tej zasady i dodał do tego interesujące uwagi wynikające ze swoich badań empirycznych. Znaczną część swojej uwagi skierował na spójność języka prawnego z językiem orzecznictwa, co jest uzasadnione przy badaniach systemów prawa precedensowego. W polskich warunkach posługiwanie się pojęciami zgodnie z ich znaczeniem przyjętym w orzecznictwie sądowym jest oczywiście istotne, ale równie istotne jest szanowanie znaczeń wypracowanych w literaturze prawniczej. Do argumentacji przemawiającej na rzecz opisywanej zasady można też dodać, że taka spójność terminologiczna jest szczególnie potrzebna w czasach, w których ogromna większość wyszukiwania informacji o prawie odbywa się za pomocą wyszukiwarek pełnotekstowych. Jeśli osoba poszukująca informacji o danej regulacji, na podstawie dotychczasowej literatury wyrobi sobie przekonanie, że określone zagadnienie jest nazywane w określony sposób, to właśnie takiego określenia będzie szukać w tekstach aktów prawnych.

Kolejny rozdział dotyczy „dyrektywy języka powszechnego i dyrektywa języków specjalistycznych”. Są to dyrektywy wyrażone w § 8 ZTP. Przepis ten nakazuje uczestnikom procesu legislacyjnego, by posługiwali się w ustawach poprawnymi wyrażeniami językowymi (określeniami) w ich podstawowym i powszechnie przyjętym znaczeniu. Doktorant trafnie swoją uwagę koncentruje na narzędziu realizacji omawianej

dyrektywy. W polskiej praktyce narzędziami tymi są słowniki. Bardzo wysoko oceniam fragment, w którym Doktorant zwrócił uwagę na to, że w praktyce legislatorzy korzystają z tych słowników, które miały największe nakłady, a nie z tych słowników, które najlepiej oddają stan współczesnej polszczyzny. To trafny zarzut. Należy bowiem podkreślić, że § 8 ZTP nie nakazuje posługiwać się określeniami w takim znaczeniu, jakie nadawały im słowniki sprzed kilkudziesięciu lat, lecz w takim znaczeniu, które obecnie jest podstawowym i powszechnie przyjętym znaczeniem tych określeń. W pełni podzielam uwagi Doktoranta, i mogę jedynie dodać, że to jest kolejny dowód jak potrzebna jest współpraca organów tworzących prawo z instytucjami profesjonalnie zajmującymi się dbaniem o jakość języka danego państwa.

Rozdział ósmy dotyczy zakazu wykładni synonimicznej i zakazu wykładni homonimicznej oraz zakazu wykładni *per non est*. Już pisałem o tym, że takie połączenie nie jest uzasadnione – dwa pierwsze zakazy są ze sobą ściśle powiązane, ale zakaz trzeci należałoby omówić odrębnie.

Zakazy wykładni synonimicznej i wykładni homonimicznej są stosunkowo najlepiej utrwalone zarówno w literaturze teoretycznej, jak i w orzecznictwie sądowym oraz w praktyce legislacyjnej. Z badań Doktoranta wynika również, że legislatorzy sejmowi są głęboko przekonani o słuszności tych zakazów.

Więcej trudności rodzi zakaz wprowadzania do tekstów aktów prawnych wypowiedzi, które nie służą wyrażeniu norm prawnych. Doktorant trafnie diagnozuje, że z jednej strony praktyczne konsekwencje tej zasady nie są oczywiste, a z drugiej strony – że na legislatorów często wywierany jest nacisk, żeby przemycić pewne treści ze sfery marketingu politycznego.

Z tym zagadnieniem wiąże się również zakaz powtarzania treści aktu normatywnego. W tym przypadku czasami restrykcyjne podchodzenie do omawianego zakazu zaburzałoby czytelność danego aktu. To zaś wiąże się z kwestią stosowania odesłań – w tym zakresie konkurują ze sobą zasady nakazujące odsyłanie do wyraźnie powołanych

aktów normatywnych z wygodą legislatorów, którzy nie lubią takich odesłań, bo wymagają one później aktualizacji wraz ze zmianą stanu prawnego. W tym miejscu zachęcam Doktoranta do zajęcia bardziej zdecydowanego stanowiska. Jak już bowiem wspominałem, we współczesnych systemach informacji prawnej funkcjonują hipertexty, Odesłania wyraźne są (a w każdym razie mogą być) rozpoznawane w sposób automatyczny i programy komputerowe nakładają na takie odesłania hiperlinki, które ułatwiają użytkownikom dotarcie do powoływanego aktu. Takie rozwiązania nie działają, gdy legislator zamiast wyraźnie powołać akt, do którego odsyła, używa ogólnikowego określenia.

Rozdział 9 dotyczy dyrektyw odnoszących się do systematyki ustawy. To jest cały szereg dyrektyw, które można ogólnie pogrupować na dwie kategorie – zasady dotyczące budowy całego systemu prawnego (w szczególności zasady wyodrębniania i nazywania elementów tego systemu, jakimi są poszczególne akty prawne) oraz zasady wyodrębniania przepisów, ustalania ich kolejności, oraz grupowania i systematyzowania tych przepisów. Te kwestie są na tyle rozłączne, że powinny być omówione w osobnych rozdziałach. Potraktowanie ich łącznie sprawiło, że żaden z omawianych problemów nie został naświetlony w sposób dostateczny. W szczególności zabrakło uwag na temat kolejności przepisów. Jest to problem bardzo słabo omawiany w literaturze, ale rodzący znaczące problemy praktyczne. W tym zakresie bardzo ważne są ustalenia z zakresu psychologii poznawczej. Wskazują one bowiem, że czytelnicy (często w sposób nieuświadomiony) uwzględniają kolejność czytanych zdań w ten sposób, że przyjmują, że zdania te zostały ułożone na zasadzie „od ogółu do szczegółu”. Również w orzecznictwie sądowym stosuje się taki argument wykładni. Tymczasem w obecnie obowiązujących w Polsce ZTP nie ma wyraźnego przepisu, który wyrażałby tę zasadę. Przepisy takie, choć dotyczące tylko fragmentu omawianego zagadnienia (kolejności zdań), zawarte były w ZTP z 1939 r. i później z 1961 r. Zgodnie z § 45 ust. 4 zdanie drugie ZTP z 1939 r. „ustępy, zawierające więcej takich zdań, są dopuszczalne wtedy, gdy zdania te rozwijają lub wyjaśniają zasadniczą myśl prawa, wyrażoną w pierwszym zdaniu”.

Ostatnią część pracy stanowi zakończenie, w którym Autor nie tylko podsumował wyniki swoich ustaleń, ale również wprowadził nowe treści w postaci rozważań na temat pojęcia „błędu legislacyjnego”. Podsumowania są nieco zbyt ogólnikowe, co wynika z tak szerokiego doboru dyrektyw, którymi zajął się Doktorant. Gdyby praca miała zostać opublikowana, zachęcałbym do doprecyzowania zarówno poszczególnych rozdziałów jak i przedstawionych wniosków. Rozważania wprowadzające pojęcie „błędu legislacyjnego” należy przenieść do pierwszej części pracy (wiążą się one z problemem racjonalnego tworzenia prawa), zaś w końcowej części powinny pozostać tylko podsumowania typowych przyczyn błędów legislacyjnych.

Redakcyjna poprawność rozprawy

Praca jest napisana z należytą starannością językową. Znalazłem stosunkowo niewiele błędów (np. „głęboko upraszcza rzeczywistość i to na co najmniej na dwa sposoby”, „w połączeniu”, „W dalszych rozważaniach koncentruje się”).

Konkluzje

W recenzowanej pracy Doktorant udowodnił, że nawet w głęboko przebadanej problematyce potrafi znaleźć oryginalny problem badawczy, a następnie – potrafi zaproponować metodę badania adekwatną do tego problemu. Wykazał się też bardzo dobrą znajomością dotychczasowej literatury naukowej i umiejętnością jej analizowania, systematyzowania oraz podsumowania.

Recenzowana praca, dzięki zastosowanym metodom badawczym nie tylko ma charakter oryginalny, ale też nowatorski. Zachęca do polemik, czemu w małym zakresie dałem wyraz powyżej. Polemiki te nie świadczą jednak o błędach, czy niedostatkach pracy, lecz o wysokim poziomie naukowym.

Mając powyższe uwagi na względzie, zgodnie z § 6 ust. 4 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu

habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora, oceniam, że recenzowana rozprawa:

- 1) stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz
- 2) wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w naukach prawnych oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej

w rozumieniu art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, a zatem może być podstawą do nadania stopnia doktora nauk prawnych.

Gregorz Wierczyński